

# Dlaczego jest nam potrzebna ustawa o mniejszościach narodowych?

[kurierwilenski.lt/2020/01/29/dlaczego-jest-nam-potrzebna-ustawa-o-mniejszosciach-narodowych](https://kurierwilenski.lt/2020/01/29/dlaczego-jest-nam-potrzebna-ustawa-o-mniejszosciach-narodowych)

Ilona Lewandowska

January 29, 2020

29 stycznia 2020



Ustawa o mniejszościach narodowych na Litwie jest niezbędna

**Litwa ratyfikowała 20 lat temu Konwencję ramową Rady Europy o ochronie praw mniejszości narodowych, ale zupełnie nie wpłynęło to na życie mniejszości. Po prostu – konwencja nie została przeniesiona do krajowego ustawodawstwa, bo nadal nie uchwalono ustawy o mniejszościach narodowych.**

– Ustawa o mniejszościach narodowych na Litwie jest niezbędna, najpierw, aby zagwarantować mniejszościom prawa do używania swojego języka w kontaktach z urzędnikami, stworzenia możliwości podwójnego nazewnictwa ulic. W tej chwili tego nie mamy. Życzliwość urzędników, którzy obsłużą nas po polsku, nawet, jeśli samorząd zadba o taką możliwość i pozwoli na pisemne zwracanie się w językach mniejszości, to nie to samo, co prawo do kontaktu z urzędem, otrzymanie pisemnej odpowiedzi w języku ojczystym. Tabliczka dekoracyjna z nazwą ulicy nie zastąpi dwujęzycznych znaków informacyjnych – mówi „Kurierowi Wileńskiemu” prezes Związku Prawników Polaków na Litwie, Grzegorz Sakson.

Jak wyjaśnia, brak ustawy powoduje, że przedstawiciele mniejszości są uzależnieni od dobrej lub złej woli urzędników i polityków, którzy się zmieniają, a prawa powinny być zagwarantowane na stałe.

**– To nie polska mniejszość na Litwie wymyśliła te prawa. Nie jest to jakaś łaska, Litwa ratyfikowała w 2000 r. Konwencję ramową Rady Europy o ochronie praw mniejszości narodowych i po prostu musi dostosować do niej swoje prawo – twierdzi prawnik.**

Ewelina Dobrowolska, prawniczka Europejskiej Fundacji Praw Człowieka, zauważa, że brak ustawy powoduje, że przedstawiciele mniejszości muszą zabiegać o swoje prawa w sądzie.

– Nie mamy zagwarantowane, że decyzje dotyczące mniejszości narodowych muszą być uzgadniane z przedstawicielami mniejszości. Zasada nierozbijania elektoratu mniejszości narodowych nie obowiązuje przy zmianach granic okręgów wyborczych – wyjaśnia „Kurierowi Wileńskiemu”.

Kolejna sprawa to ochrona szkolnictwa.

– Jeśli nie mamy ustawy, szkoły z językiem nauczania mniejszości narodowych podlegają dokładnie tym samym regulacjom, co szkoły z nauczaniem w języku litewskim i mogą paść ofiarą kolejnej reformy oświaty czy reorganizacji – zauważa Dobrowolska.



W obecnej sytuacji nie mamy w koalicji na tyle jednoznacznego stanowiska, by któryś z projektów został przyjęty

**Ustawa jest konieczna, ale nie byle jaka**

Obecnie w Sejmie RL jest zarejestrowanych wiele projektów, które znacznie się różnią.  
– Według mnie 4 z nich można określić jako główne – projekt zarejestrowany w 2014 r. przez AWPL, projekt konserwatystów, kolejne to – projekty Sejmowego Komitetu Praw Człowieka i socjaldemokratów – wskazuje prawniczka.

Jak zauważa Dobrowolska, ważną sprawą, która powinna być określona w ustawie, jest sama definicja mniejszości narodowej.

– Definicji nie zawiera projekt Sejmowego Komitetu Praw Człowieka z 2013 r. Brak definicji powoduje, że nawet, gdyby ustawa weszła w życie, nie mogłaby działać prawidłowo – zauważa prawniczka.

Kolejne różnice dotyczą praw językowych mniejszości, m.in. ich prawa do posługiwania się językiem ojczystym w kontaktach z administracją państwową.

– Projekt AWPL przewiduje, że takie prawo miałyby przysługiwać tam, gdzie mniejszość narodowa stanowi 10 proc. Projekty konserwatystów i komitetu sejmowego – nie określają żadnego progu, a projekt socjaldemokratów mówi o 1/3 mieszkańców – mówi Dobrowolska.

W tej kwestii nie ma żadnych międzynarodowych wytycznych, gdyż każde państwo samo reguluje warunki, na których przyznawane są takie prawa.

– To zrozumiałe, bo w różnych państwach jest różna sytuacja. Najgorszym wyjściem jest na pewno stworzenie ustawy, w której w ogóle ten próg nie jest określony, bo praktycznie uniemożliwia to egzekwowanie praw. Jeśli natomiast chodzi o konkretne liczby – nie mogą one być przypadkowe, dlatego najpierw trzeba zebrać dane: gdzie, w jakich rejonach mniejszości potrzebują takiego prawa, później zaś, na podstawie konkretnych danych, należy ustalić taki próg – podkreśla prawniczka.

Przedstawicielka fundacji zauważa, że dla zapewnienia praw mniejszości narodowych konieczne jest również doprecyzowanie wielu innych szczegółów.

– Nie mamy obecnie np. rozwiązanej kwestii zmiany zapisu o narodowości. Dziecko z rodziny mieszanej, któremu wpisano przy urodzeniu narodowość jednego z rodziców, nie może zmienić narodowości jako osoba dorosła inaczej, niż na drodze sądowej – wyjaśnia. Jak podkreśla prawniczka, nawet z pozoru drobne braki mogą sprawić, że z ustawy nie da się skorzystać w praktyce.

– Jeśli nawet mamy zapis, że tam, gdzie jest odpowiedni procent, przedstawiciele mniejszości powinni mieć możliwość kontaktowania się z urzędnikami w języku ojczystym, a nie jest określone, czy to samorządy mają same zapewnić takie prawo, czy też przedstawiciele mniejszości mają się o nie upomnieć, może się okazać, że ustawa nie będzie w praktyce działać – precyzuje.

### **Sprawa, którą nie chcą zajmować się politycy**

Zarówno Dobrowolska, jak i Sakson, są przekonani, że to nie braki w zarejestrowanych w sejmie projektach decydują o tym, że nie są one nawet rozpatrywane.

**– W obecnej sytuacji nie mamy w koalicji na tyle jednoznacznego stanowiska, by któryś z tych projektów został przyjęty. Jeżeli mówimy o projekcie AWPL-ZChR, to nie można zarzucić partii, że o nim zapomniała. Jest on sugerowany do rozpatrzenia w każdej sesji sejmowej, ale sejm nie chce**

## ***się nim zajmować – mówi Dobrowolska.***

– Nie widzę zainteresowania przyjęciem tej ustawy. Poszczególni posłowie wychodzą z propozycjami projektów, które nic nie dają, nie mogą być więc przyjęte. Obecnie, pracujemy w ramach konsultacji nad kolejnym, rządowym projektem, konsultowanym w Departamencie Mniejszości Narodowych, który będzie bardziej szczegółowy i odpowiadający realnym potrzebom, ale według mnie tempo prac nie jest zadowalające. Bardzo wątpię, by cokolwiek dało się uregulować w tej kadencji sejmu. Osobiście jednak mam nadzieję, że po jesiennych wyborach te prace nie zostaną wstrzymane i sprawa, która jest naprawdę zasadniczą, zostanie doprowadzona do końca – podkreśla Sakson.

Jak zauważył prawnik, temat ustawy poruszony został również na spotkaniu z Gitanasem Nausėdą, które odbyło się w piątek, 24 stycznia, z inicjatywy Pałacu Prezydenckiego.

– To na pewno bardzo ważny krok i uważam, że prezydent mógłby wpłynąć na sfinalizowanie tej sprawy, która ma przecież również znacznie dla relacji polsko-litewskich. Obecnie nie widzę w sejmie 71 posłów, którzy naprawdę chcieliby doprowadzić do uchwalenia tej ustawy – podsumowuje prawnik.

---

**Fot. Marian Paluszkiewicz**